

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewycieczając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Oficyna drukarska „Dziennik Polski” plac Marjański 6 i 7. Biuro dzienników Ludwika Plocha ulica Karola Ludwika 1. 9. We Wiedniu: pp. Hasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukas, H. Schalek, A. Oppelt's Nachf., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 55, rue de Valenciennes.

Przedpłata wynosi we Lwowie: Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 30 ct. miesięcznie.

Nareszcie... „aljans“!

Lwów 27. sierpnia.

Na pokładzie statku francuskiego — zatem jak gdyby na ziemi francuskiej — padło z ust carskich słowo: aljans... tak przynajmniej obwieścił petersburski drut telegraficzny.

Naturalnie Francuzi, usłyszawszy je, znaleźli się od razu — jak to mówią — w siódmym niebie, a prasa paryska rozbrzmiewa zgodnie hymnem radośnym.

Ważnym elementem aljansu jest — jak to mówią — w siódmym niebie, a prasa paryska rozbrzmiewa zgodnie hymnem radośnym.

Ważnym elementem aljansu jest — jak to mówią — w siódmym niebie, a prasa paryska rozbrzmiewa zgodnie hymnem radośnym.

Ważnym elementem aljansu jest — jak to mówią — w siódmym niebie, a prasa paryska rozbrzmiewa zgodnie hymnem radośnym.

Ważnym elementem aljansu jest — jak to mówią — w siódmym niebie, a prasa paryska rozbrzmiewa zgodnie hymnem radośnym.

Ważnym elementem aljansu jest — jak to mówią — w siódmym niebie, a prasa paryska rozbrzmiewa zgodnie hymnem radośnym.

Ważnym elementem aljansu jest — jak to mówią — w siódmym niebie, a prasa paryska rozbrzmiewa zgodnie hymnem radośnym.

Ważnym elementem aljansu jest — jak to mówią — w siódmym niebie, a prasa paryska rozbrzmiewa zgodnie hymnem radośnym.

Ważnym elementem aljansu jest — jak to mówią — w siódmym niebie, a prasa paryska rozbrzmiewa zgodnie hymnem radośnym.

Ważnym elementem aljansu jest — jak to mówią — w siódmym niebie, a prasa paryska rozbrzmiewa zgodnie hymnem radośnym.

Ważnym elementem aljansu jest — jak to mówią — w siódmym niebie, a prasa paryska rozbrzmiewa zgodnie hymnem radośnym.

Ważnym elementem aljansu jest — jak to mówią — w siódmym niebie, a prasa paryska rozbrzmiewa zgodnie hymnem radośnym.

Ważnym elementem aljansu jest — jak to mówią — w siódmym niebie, a prasa paryska rozbrzmiewa zgodnie hymnem radośnym.

Ważnym elementem aljansu jest — jak to mówią — w siódmym niebie, a prasa paryska rozbrzmiewa zgodnie hymnem radośnym.

Ważnym elementem aljansu jest — jak to mówią — w siódmym niebie, a prasa paryska rozbrzmiewa zgodnie hymnem radośnym.

Ważnym elementem aljansu jest — jak to mówią — w siódmym niebie, a prasa paryska rozbrzmiewa zgodnie hymnem radośnym.

Ważnym elementem aljansu jest — jak to mówią — w siódmym niebie, a prasa paryska rozbrzmiewa zgodnie hymnem radośnym.

Ważnym elementem aljansu jest — jak to mówią — w siódmym niebie, a prasa paryska rozbrzmiewa zgodnie hymnem radośnym.

Ważnym elementem aljansu jest — jak to mówią — w siódmym niebie, a prasa paryska rozbrzmiewa zgodnie hymnem radośnym.

Ważnym elementem aljansu jest — jak to mówią — w siódmym niebie, a prasa paryska rozbrzmiewa zgodnie hymnem radośnym.

Ważnym elementem aljansu jest — jak to mówią — w siódmym niebie, a prasa paryska rozbrzmiewa zgodnie hymnem radośnym.

Ważnym elementem aljansu jest — jak to mówią — w siódmym niebie, a prasa paryska rozbrzmiewa zgodnie hymnem radośnym.

KORESPONDENCJE.

Cieszyn 23. sierpnia.

(Zgromadzenie „Związku szląskich katolików“).

Dnia 22. b. m. odbyło się w Stonawie zgromadzenie związku szląskich katolików.

Przybyło na nie przeszło 600 osób. Obrady zgromadzenia powierzył drowi Kreislowi.

Pierwszy przemawiał ks. Londzin o poszanowaniu języka polskiego w życiu prywatnym.

Mówca przedstawił krótko wszystkie zabiegi i starania, czynione od 50 lat celem wywalczenia na Śląsku językowi polskiemu równych praw z niemieckim.

Jezeli dotąd równych praw nie posiadamy, winna to po części nasza, ponieważ za mało energicznie i wytrwale ujmujemy się za językiem polskim w życiu codziennym.

Jak wielkie znaczenie miałyby to w naszym oplakanych stosunkach narodowych, gdybyśmy wszyscy w sklepie, w restauracjach, kawiarniach, w sądach i urzędach używali języka polskiego.

Język nasz nie byłby wówczas tylko językiem parobków i służących, lecz osiągnąłby znaczenie jemu na Śląsku przynależne.

Niemcy krzyczą, że Śląsk jest ziemią niemiecką. Twierdzenie to jest z gruntu fałszywe, bo ziemię tę zamieszkuje lud polski.

Aljans sam Niemcom dostarcza broni, bo wdziewają jeszcze teraz często gęsto na siebie powłokę niemiecką.

Przez więc z polowicznością, okazmy zawsze i wszędzie, żeśmy dobrzy, szczerzy Polakami.

Mówca zakończył przemówienie swą następującą rezolucją: Zgromadzenie „Związku szląskich katolików“.

odbyte dnia 22. sierpnia w Stonawie wzywa wszystkie polskie gminy szląskie, aby w korespondencji swej z urzędami używały języka polskiego jako urzędowego.

Rezolucję tę przyjęte zostały jednogłośnie, tylko przy ostatniej obecnych 20 do 30 socjalistów starało się zrobić zamieszanie.

Ważnym elementem aljansu jest — jak to mówią — w siódmym niebie, a prasa paryska rozbrzmiewa zgodnie hymnem radośnym.

Ważnym elementem aljansu jest — jak to mówią — w siódmym niebie, a prasa paryska rozbrzmiewa zgodnie hymnem radośnym.

Ważnym elementem aljansu jest — jak to mówią — w siódmym niebie, a prasa paryska rozbrzmiewa zgodnie hymnem radośnym.

Ważnym elementem aljansu jest — jak to mówią — w siódmym niebie, a prasa paryska rozbrzmiewa zgodnie hymnem radośnym.

Ważnym elementem aljansu jest — jak to mówią — w siódmym niebie, a prasa paryska rozbrzmiewa zgodnie hymnem radośnym.

Ważnym elementem aljansu jest — jak to mówią — w siódmym niebie, a prasa paryska rozbrzmiewa zgodnie hymnem radośnym.

Ważnym elementem aljansu jest — jak to mówią — w siódmym niebie, a prasa paryska rozbrzmiewa zgodnie hymnem radośnym.

Ważnym elementem aljansu jest — jak to mówią — w siódmym niebie, a prasa paryska rozbrzmiewa zgodnie hymnem radośnym.

Ważnym elementem aljansu jest — jak to mówią — w siódmym niebie, a prasa paryska rozbrzmiewa zgodnie hymnem radośnym.

Ważnym elementem aljansu jest — jak to mówią — w siódmym niebie, a prasa paryska rozbrzmiewa zgodnie hymnem radośnym.

Wcale, o co się rozchodzi, nawet na przewodniczącego swoich wołali: precz z nim! bo byli pijani, spojoni przez żydów cieszyńskich.

Zachęca do zakładania konsumów i do popierania swoich, wówczas i żydzi będą nas więcej szanowali i nie będą się łączyli z socjalistami.

Uderza na przewodniczących socjalistycznych, którzy nie pokonczyli studjów, a mimo to biorą sowa płacę z kas robotniczych.

Chłodno przyjmuje też Europa pożegnalny toast cara na statku francuskim, w duchu zaś dziwi się niezawodnie tej kurzej ślepoty Francuzów.

Ks. Londzin wzywa do wysyłania najzdolniejszych, choćby nawet ubogich, uczniów do gimnazjum polskiego i do zbierania datków na utrzymanie tegoż przy każdej nadarzającej się sposobności.

D. Kreisel podnosi, że pastor dr. Haase pracuje najwięcej nad zgubą naszego gimnazjum i wnosi rezolucję, wyrażającą drowi Haasemu najwyższe ubolewanie za to, e występuje przeciw dziełu ludności polskiej.

Rezolucję tę przyjęto jednogłośnie.

P. Fr. Siwek, górnik z Górnej Suchej, domaga się polskiej szkoły górniczej i osmiodziesięcioletniej dla górników.

Wskazując na blade twarze obecnych na zgromadzeniu górników, rezolucję p. Siwka w sprawie szkoły górniczej przyjęto jednogłośnie.

W następującym brzmieniu: Zgromadzenie „Związku szląskich katolików“, odbyte dnia 22. sierpnia w Stonawie.

wzywa zarządy kopalń, aby założyły na Śląsku szkołę „górniczą z polskim językiem wykładowym“.

P. Słowik z Zebrzydowic żąda dla polskiego ludu polskich szkół ludowych.

Wnosi rezolucję: Zgromadzenie „Związku szląskich katolików“ odbyte dnia 22. sierpnia w Stonawie domaga się zaprowadzenia języka polskiego jako wykładowego i urzędowego we wszystkich szkołach ludowych istniejących w gminach polskich na Śląsku.

Rezolucję przyjęto jednogłośnie.

Wreszcie dr. Kreisel okrzykiem na cześć papieża i cesarza zamknął zgromadzenie.

Garście socjalistów, niemającej tak razą głowy, t. j. p. Regera, nie podobał się poważny przebieg zebrań, dlatego zaraz po zamknięciu zaśpiewali sobie „Czerwoty sztandar“.

W pewnych wypadkach niewygodnie jest być znakomitością — doswadcza tego na sobie codziennie sędziwy Virchow.

Gdzie się tylko po-

każe, wszędzie mu robią szumne owacje. Oto próbka. Wczoraj około godziny czwartej, po posiedzeniu sekcji w dusznej, przepelnionej lekarszami sali, profesor zaszedł do biura zjazdu.

W jednej chwili wieść o jego przybyciu rozbiegła się po gmachu, a lekarze otoczyli uczonego, witając go okrzykami: hoch, Vater der Medicin.

Biedny uczony, przy pomocy studentów, ledwie się przecisnął do bufetu, gdzie zamówił sobie szklankę piwa, którą zaledwie mógł wypić spokojnie.

Musił nieustannie wyciągać ręce na prawo i na lewo i ścisnąć dłonie zupełnie nieznanym mu ludzi.

Owacja była wprawdzie wspaniała, ale zarazem męcząca nad miarę. Tak samo było w Sokolnikach na wieczornej symfonicznej.

Skoro się tylko pojawił Virchow, zaczął się taki ścisł i huk, że zaledwie można było oddychać.

Uczony musiał w końcu wyleźć na stół i stać eine Rede halten. W końcu wychylił toast na cześć Rosji, która „posunęła się daleko naprzód“.

Dzisiaj uwaga skupiła się głównie na wykładzie prof. Ziemssena z Monachium o kwestji klimatycznego leczenia suchotników.

Znakomity uczony dotknął specyficznego leczenia tuberkulozy i nowego środka: R-tuberkuliny Kocha.

Rezultaty, jakie referent osiągnął w swej klinice monachyjskiej, są wcale niezadałniające.

W sekcji higieny skonstatowano, że sanatorja dla suchotników są konieczne, jako środek profilaktyczny, a prócz tego, że w walce z suchotami odgrywa wielką rolę rewizja mięsa w rzeźniach.

Prof. Doyen wykonał w zakładzie leczniczym Modlińskiego, w obecności wszystkich prawie chirurgów, trzy operacje: wycięcie raka z żołądka, trepanację czaszki i wyluszczenie wola.

Wszystkie operacje zajęły półtorej godziny czasu i udaly się świetnie.

W sekcji chorób nerwowych i umysłowych, pod przewodnictwem Lombrosa, zajmowano się hypnotyzmem i sugestją w zastosowaniu ich do medycyny sądowej i chorób umysłowych.

Zdaniem dra Bernheima, z Nancy, sugestja odgrywa wielką rolę prawie we wszystkich zbrodniach — a pod sugestją rozumie on wszelką myśl, skądkolwiek ona pochodzi.

Wobec tego przypuszcza, iż wolna wola w absolutnym znaczeniu tego słowa nie istnieje wcale, i dlatego też niemożliwą jest i moralna odpowiedzialność, a społeczeństwo powinno wobecbrodnicy stosować tylko środki obrony.

Zresztą drogą wychowania można neutralizować zle skłonności.

W sekcji laryngologicznej, pod przewodnictwem prof. Caselino, z Neapolu, mówiono o stracie głosu u śpiewaków, przyczynach tego i leczenia.

Zdaniem odnosnych referentów, przyczyna utraty głosu, prócz picia i palenia, zawiera się głównie w nieprawidłowym ustawieniu głosu przez nauczycieli śpiewu, nie będących naturalnie specjalistami w medycynie.

Przedciwko temu należy stosować energiczne środki i tepić takich nauczycieli.

Projektowane są wycieczki na południe i na północ Rosji po ukończeniu kongresu. Górażę i upał mamy straszny.

Dr. N. W.

Z prowincji.

Kossów 25. sierpnia. (Pod adresem wydawnictwa krajowego).

Utrzymujemy ciągle na naszej nędmę galicyjską, lecz czestokroć sami jesteśmy temu winni.

Kraj nasz bogaty, lecz bogactwa te leżą odlegliem i dopiero trzeba je do życia powołać, a do tego w pierwszym rzędzie należy miotywa.

Wiele gałęzi handlu i przemysłu doznaje macoszego traktowania, a tylko żydowski spekulanci wyszukują wytwory nasze rodzime, my zaś gnuśnie i obojętnie przypatrujemy się temu z boku.

Rok temu czytałem w Dzienniku podniesioną myśl założenia w kossowskim powiecie, obfitującym w wyroby brzyndzy, fabryki serów deserowych i brzyndzy, spryzadanej dotąd z Liptowa i Keszmarku, na Węgrzech.

Gospodarka brzyndzy w naszych stronach jest niżej wszelkiej krytyki, a wyroby te wysyłane bywają do Przerówki, na Węgry, skąd pociągamy je za drogie pieniądze.

Stawiamy przeto skromne pytanie, czy wydział krajowy nie zechciałby się zająć tą gałęzią przemysłu, tembardziej, że sprawa ta do l. 69.777 z r. 1896 dotychczas merytorycznie załatwiona nie została.

Sokal 26. sierpnia. (Pies wściekły).

Od lat wielu, jak mogą zaświadczycie notatki dziennikarskie, niema prawie roku, w którymby nie pojawiały się w powiecie naszym psy wściekłe.

Dnia 20. bm. donosiłem o pojawieniu się psa wściekłego w Poturzycu, a już dziś muszę donieść o nowym wypadku. Dnia 21. bm. pojawił się pies wściekły w Wulce poturzyckiej i pokąsał właściankę Horypnę Nowicką.

Odesłano ją natychmiast na klinikę dra Bujwidła do Krakowa. Psa wściekłego i cztery inne pokąsane przez niego zabito. Ale czy to na tem koniec?!

W sekcji terapii ogólnej prof. Ziemssen miał wykład o modnej dziś chorobie, neurastenji, i oświadczył, że najlepszym środkiem leczenia jest zakładanie osobnych sanatorjów dla neurasteników.

W dyskusji wzięli udział profesorowie berlińscy: Senytor, Leyden, Gerhardt i inni.

Senator godzi się na to, że pierwszym warunkiem leczenia suchot jest powietrze, zastrzegając się jedynie, iż przy gorące i krwiotokach powietrze górskie jest stanowczo szkodliwem.

Suchoty gardlane i kaszel suchy także w górach lezone być nie powinny. W tym wypadku już daleko lepszym jest powietrze morskie.

Prof. Leyden oświadczył, iż doświadczenia z R-tuberkuliny, w jego klinice, jeszcze nie ukończone, ale żadnych rezultatów nie spodziewa.

Z rosyjskich lekarzy dr. Körnig i dr. Jawein skonstatowali szkodliwe działanie leku dra Kocha.

W sekcji terapii ogólnej prof. Ziemssen miał wykład o modnej dziś chorobie, neurastenji, i oświadczył, że najlepszym środkiem leczenia jest zakładanie osobnych sanatorjów dla neurasteników.

Kongres Ikarski.

Moswa 21. sierpnia.

W pewnych wypadkach niewygodnie jest być znakomitością — doswadcza tego na sobie codziennie sędziwy Virchow.

Gdzie się tylko po-

każe, wszędzie mu robią szumne owacje.

Oto próbka. Wczoraj około godziny czwartej, po posiedzeniu sekcji w dusznej, przepelnionej lekarszami sali, profesor zaszedł do biura zjazdu.

W jednej chwili wieść o jego przybyciu rozbiegła się po gmachu, a lekarze otoczyli uczonego, witając go okrzykami: hoch, Vater der Medicin.

Biedny uczony, przy pomocy studentów, ledwie się przecisnął do bufetu, gdzie zamówił sobie szklankę piwa, którą zaledwie mógł wypić spokojnie.

Musił nieustannie wyciągać ręce na prawo i na lewo i ścisnąć dłonie zupełnie nieznanym mu ludzi.

Owacja była wprawdzie wspaniała, ale zarazem męcząca nad miarę.

Tak samo było w Sokolnikach na wieczornej symfonicznej.

Skoro się tylko pojawił Virchow, zaczął się taki ścisł i huk, że zaledwie można było oddychać.

Uczony musiał w końcu wyleźć na stół i stać eine Rede halten.

W końcu wychylił toast na cześć Rosji, która „posunęła się daleko naprzód“.

Dzisiaj uwaga skupiła się głównie na wykładzie prof. Ziemssena z Monachium o kwestji klimatycznego leczenia suchotników.

Znakomity uczony dotknął specyficznego leczenia tuberkulozy i nowego środka: R-tuberkuliny Kocha.

Rezultaty, jakie referent osiągnął w swej klinice monachyjskiej, są wcale niezadałniające.

Uczony musiał w końcu wyleźć na stół i stać eine Rede halten.

W końcu wychylił toast na cześć Rosji, która „posunęła się daleko naprzód“.

Dzisiaj uwaga skupiła się głównie na wykładzie prof. Ziemssena z Monachium o kwestji klimatycznego leczenia suchotników.

Znakomity uczony dotknął specyficznego leczenia tuberkulozy i nowego środka: R-tuberkuliny Kocha.

Rezultaty, jakie referent osiągnął w swej klinice monachyjskiej, są wcale niezadałniające.

Uczony musiał w końcu wyleźć na stół i stać eine Rede halten.

W końcu wychylił toast na cześć Rosji, która „posunęła się daleko naprzód“.

Dzisiaj uwaga skupiła się głównie na wykładzie prof. Ziemssena z Monachium o kwestji klimatycznego leczenia suchotników.

(38)

FR. RAWITA.

Z DOMU NIEWOLI.

Powieść współczesna.

Kartka z naszego życia pod zaborem Rosji.

(Ciąg dalszy).

Mężczyźni i kobiety pomagali dzwigać worki z ziemią, sypać ją do dołu, a kiedy z poziomem zrównano się, całe miejsce, pod którym spoczywała trumna, założono darniną, udeptano ją tak szczerze i dobrze, że tylko znać było trochę zmiętej trawy dokola.

Tak samo cicho jak przyszli, rozchodzą się poczęli. Szli z początku kupką, a potem podzielili się na grupy, ażeby nie zwrócić uwagi na to, co się odbyło, któregoś z urzędników lub strażnika.

Szczurowski, ufetowany przez Bajbużę, pojechał do miasta, dolozył tam dobrze do miary i, jak nauczyciel przepowiadał, nie widziawszy się z naczelnikiem, do domu wrócił.

Pokreślił się koło chałupy i przypomniała mu się ranna gościna u Bajbuży. Wsiadł na wózek i prosto do szkoły pojechał.

Było już po dziewiątej. W mieszkaniu nauczyciela ciemno. To go trochę zdekonzertowało. Pewnie śpi — pomyślał sobie.

Postanowił jednak spróbować. Dostukał się tyle, że mu chłopiec zaspany drzwi otworzył.

— Nauczyciel jest? — Niema.

— A gdzie? — Poszedł z tym panem z Warszawy na spacer.

— Którędy? — Kto ich tam wie... Poszli w pole — i tyła.

Nie podobało mu się to fatalnie. Miał apetyt na żubrówkę, którą pasjami lubił. Rzucił okiem na domek wikarego — i tam ciemno.

— A ksiądz Milczek w domu? — zapytał. — Kto jego wie.

Wahał się, czy ma do niego wstąpić, czy nie. — Pewnie śpi — myślał sobie. — A zresztą... on rzadko kiedy ma żubrówkę... nie lubi... uż taka jego natura.

Chłopak widząc namyślenie się strażnika dodał: — Może razem poszli... oni zawsze razem w pole chodzą... — Strażnik mruczał. Wreszcie, nie rzekłszy ani słowa, wsiadł na wózek i do Stokrotki pojechał.

Nie wiedział i nie domyślał się, co się tam działo. Przyszło mu na myśl, że tam jest szynkarz, u którego sto gęsi pasło się na łąkach. Można będzie w noc przyłapać jego na jakiej nieprawidłowości i parę gąsek w prezencie dostać.

W pol drogi dojrzał go Kaska. Poznana turkot kół jego wózka. — A może co zwyż? — pomyślała sobie. Wsunęła się z cienia drzew przydrożnych i wprost na jadącego szła przyspieszonym krokiem. Gdy się z wózkiem otórwała nieco, poczęła wołać: — Panie strażnik, pan strażnik, czy to pan? — J... A co tam taki? — Czyście nie widzie/Szymona? — Nie widziałem. — Pojechał was szukać. — Mnie szukać? — pytał zdziwiony. — A ojca? — Też nie widziałem. — Ach, Boże! — zawłała głosem strwożonym — a to nieszczęście! Szukał was... przyjeżdżali do Stokrotki... ps im powiedział, iż wy tutaj — nie było... pocieli nazad do Bolestraszyc.

Ton alarmujący, poieszanie dziewczyny zaniepokoiły strażnika. — Pan nic nie wiedz? — Nie. — Weźcie mnie na ręk, bom zmęczona i wracajmy do Bolestraszyc po drodze wam wszystkim opowiem. — Strażnik, nie opierając się, nawrócił konia. Kaska na wózek wsiadała. — Jakies chłopcy od wózków bąkali, że w życie leży zabity człowiek. — Gdzie? — Powiadają, że za jętem Marciniowym.

„BLUSZCZ“ We Lwowie: kwartalnie . zł. 1.50 ct. miesięcznie . zł. —50 ct. Na prowincji: kwartalnie . zł. 2.40 ct. miesięcznie . zł. —80 ct.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego“ na podstawie umowy zawartej z wydawnictwem „Bluszcza“ ma jedyne i wyłączne prawo dawania tego tygodnika po zmniejszonej cenie.

Widocznie źle są przestrzegane przepisy sanitarne i wścieklizna szerzy się tu w niebywały sposób.

Tarnopol 26. sierpnia. (Proces ks. Mironowicza). Dziś przed sądem miejsko-delegowanym odbyła się rozprawa karna przeciw ks. Mironowiczowi, gr. kat. parochowi z Berezwicy wielkiej i kandydatowi do rady państwa z kurji V., oskarżonemu — jak to donosiliśmy — o rozszerzenie fałszywych wieści i niedozwolony kolportaż. Po przeprowadzonej rozprawie sędzia skazał ks. Mironowicza za niedozwolony kolportaż na 5 zł. kary, uwolnił go zaś od zarzuczonego mu przekroczenia rozsiewania fałszywych wieści. Książd Mironowicz zgłosił rekurs.

Drugi zjazd katechetów.

Lwów 26. sierpnia.

Na popołudniowym wspólnym posiedzeniu wygłoszone zostały po kolei trzy referaty, po każdym zaś z nich toczyła się ożywiona i dużo światła na dany przedmiot rzucająca dyskusja. Ks. Jeż z Krakowa mówił o religijno-moralnym wychowaniu młodzieży szkolnej i o tem, jakich praktyk religijnych należy używać, poczem wywody swoje streścił w czterech, jednogłośnie przyjętych rezolucjach:

- 1. Zjazd, uważając dom rodzicielski za pierwszy i główny czynnik w religijno-moralnym wychowaniu młodzieży, zwraca się do rodziców, aby nie tylko słowem, lecz i własnym przykładem religijności i pobożności popierali pracę wychowawczą katechetów, a na wybór tak zwanych stancyj i korepetytorów baczną zwracali uwagę.
2. Zjazd uznaje wszystkich nauczycieli świeckich za powołanych do czuwania na wspólnym z katechetą nad religijnością i moralnością młodzieży, zanosi serdeczną do nich prośbę, aby przy każdej sposobności świecili młodzieży przykładem życia religijnego, aby w spełnianiu praktyk religijnych, szczególnie we wspólnym nabożeństwie, żywy brali udział.
3. Zjazd uznaje za niezbędne powiększenie liczby spowiedzi i komunij św. z 3 na 4 i wyznaczenie na te praktyki zawsze tylko dni powszednich.
4. Zjazd uznaje za konieczne, aby katecheci w sprawie wychowania religijno-moralnego młodzieży postępowali jednolicie i zgodnie, a w tym celu częściej ze sobą się porozumiewali na zebrańach miejscowych, czy okręgowych.

Nastąpił referat ks. Jougana ze Lwowa o przepisach karności dla młodzieży. W tej sprawie powzięto następujące uchwały:

- 1. W przepisach karności szkolnej, które ma wydać krajowa rada szkolna, powinien być ustanowiony osobny dział, traktujący o religijnych obowiązkach uczniów.
2. Wypracowany przez ks. dra Jougana taki dział przepisów szkolnych, wezwie komitet zjazdu pod rozważenie, odesłać elaborat do aprobaty biskupiej, a konsystrorze podadzą go do wiadomości rady szkolnej.
Ks. Józefowicz ze Lwowa referował kwestję: „Jak działać, aby zasady religijne u młodzieży nie gęstły po wyciszeniu jej z gimnazjum?” poczem postawił następujące rezolucje:
1. W bibliotece uczniów (w dziale ksiąg religijnych) powinny być także książki treści apologetycznej, a katecheta ma zaznajamiać starszych uczniów z tym działem literatury.
2. Katecheci winni wpływać na młodzież, by przystępowała do bractw religijnych: Najś. Serca Jezusowego, Szkaplerza, Żywego Różańca, a w klasach najwyższych do Sodalijj marjańskich.
3. Katecheci winni czuwać nad tem, aby uczniowie uczyli się pieśni kościelnych najczęściej używanych.
4. Pożądaniem byłoby, by ks. ks. profesore uniwersytetu, po porozumieniu się z katechetami szkół średnich we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach, zaprowadzili w niedziele i święta nabożeństwa dla akademików, a przed Wielkanocą urządzali rekolekcje.
Sekretarzami wspólnych posiedzeń wybrano księży Michała Dębowskiego z Krakowa i Atanazego Lewińskiego. Dziś rano obradowano będą sekcje: I. (gimnazja i szkoły realne), II. (seminarja nauczycielskie, szkoły wydziałowe i zawodowe) i III. (szkoły ludowe).

Lwów 27. sierpnia.

Dziś przed południem obradowały 3 sekcje. Sekcja I. (gimnazja i szkoły realne) zastanawiała się nad czterema referatami: ks. dra Lenkiewicza ze Lwowa „O gimnazjum wyższem”, ks. dra Drozda z Przemyśla „O gimnazjum niższem”, ks. Gromnickiego z Tarnopola „O podręcznikach gimnazjalnych w języku wy-

kładowym ruskim” i ks. dra Świderskiego z Krakowa „O szkołach realnych”.

Sekcja II. (seminarja nauczycielskie, szkoły wydziałowe i zawodowe) obradowała nad pięciu referatami: ks. Skarbowskiego ze Stanisławowa „O seminarjum nauczycielskim”, ks. Kopki z Przemyśla „O podręcznikach w seminarjum nauczycielskim w języku wykładowym ruskim”, ks. Plochockiego „O szkołach wydziałowych”, ks. Łopatyńskiego „O podręcznikach w szkołach wydziałowych w języku wykładowym ruskim” i ks. Czajkowskiego z Rawy „O szkołach przemysłowych i zawodowych”.

Sekcja III. (szkoły ludowe) obradowała wreszcie nad trzema referatami: ks. Dutkiewicza z Nowego Sącza „O szkołach ludowych miejscowych”, ks. Łóznickiego z Tarnopola „O podręcznikach w szkołach ludowych w języku wykładowym ruskim” i ks. Wałgórzy z Pleszewa „O szkołach ludowych wiejskich”.

Nadto wszystkie trzy sekcje razem rozpatrywały temat „O planach nauki religji w szkołach wszystkich kategorii, z uwzględnieniem podręczników jużto teraz obowiązujących, jużto tych, które potrzebują zmiany”. Obrady toczyły się poufnie, a rezultat ich w formie uchwał zakomunikowany zostanie jutro na uroczystym posiedzeniu pojeźnalnem. Dziś popołudniu dalszy ciąg obrad wspólnych.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste: Dr. Godzimir Mała chowski, prezydent m. Lwowa, wraca w niedzielę do Lwowa i obejmuje urządzenie.

Stanisław Klucki, b. poseł do sejmu i do rady państwa z większych posiadłości okręgu wyborczego Wadowice-Biała-Żywiec-Myslenice, zmarł w Kozach, w majątku swego teścia, posła do rady państwa Hermana Czecha.

Kalendarz. Sobota (28.): Augustyna b. Wschód słońca o godzinie 5. minut 19, zachód o godzinie 6. minut 40.

Mianowania. Dr. Alfred Halban zamianowany został wydziałowym profesorem prawa niemieckiego i austriackiej historii państwowej na uniwersytecie czerniowieckim.

Prowinicznymi inspektorami szkolnymi okręgowymi mianowani starsi nauczyciele: Bron. Krukiewicz w Trembowli dla okręgu czortkowskiego, Józef Skowroński w Buczaczu dla okręgu w Kamionce Strumiłowej, Jan Ujwary w Kołaczycach dla okręgu Pilzno, przy równoczesnym zwolnieniu od tych obowiązków dotychczasowego inspektora tamże Wład. Lecha.

Nominacje nauczycieli szkół ludowych Franciszek Kozak nauczycielem 1-klasowej szkoły w Ostruszy; Jan Zabłocki starszym nauczycielem i Jantina Arzłówna starszą nauczycielką 4-klasowej szkoły w Pomorznanach; ks. Adolf Prorok nauczycielem rzymsko-katolickiej religji szkoły wydziałowej męskiej w Sokalu; Marcin Gliwa dyrektorem szkoły wydziałowej męskiej połączonej z 4-klasową szkołą pospolitą w Tarnopolu; Jerzy Geciów, Władysław Orsza i Dymitr Pikut nauczycielami szkoły wydziałowej męskiej w Tarnopolu; Władysław Janiszewski i Władysław Widajewicz starszymi nauczycielami szkoły 4-klasowej połączonej z 4-klasową szkołą pospolitą w Tarnopolu; Włodzimierz Oleksin nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły w Oleszyczach miasteczku; Jadwiga Grossówna nauczycielką starszą 4-klasowej szkoły w Głogowie; Andrzej Miłowka młodszym nauczycielem 5-klasowej szkoły w Cieżkowicach; Joanna Braunisiewicz młodszą nauczycielką 4-klasowej szkoły żeńskiej w Żurawnie; Maciej Schlessinger nauczycielem religji izraelskiej 5-klasowej szkoły męskiej w Bóbrce; Jan Czaban nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły w Rozdobu; Konstanty Wiśniewski nauczycielem 1-klasowej szkoły w Łosiu; Seweryn Tabiński nauczycielem szkoły 2-klasowej w Moszczyńcu; Michał Sobolewski nauczycielem kierującym 3-klasowej szkoły w Iwankowie; Michał Pachucki nauczycielem 1-klasowej szkoły w Waksundzie; Walenty Januszkievicz młodszym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Roczowie; Józef Kocan nauczycielem 1-klasowej szkoły w Nastaszczynie; Julian Ławrow nauczycielem 4-klasowej szkoły we Fradzie; Roman Wodostawski nauczycielem 1-klasowej szkoły w Jawczu; Marja Pokońska młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Bukacowcach; Leopold Balicki młodszym nauczycielem 3-klasowej szkoły w Bursztynie; Jan Burtan nauczycielem 1-klasowej szkoły w Łękach; Zacharyasz Stańczak nauczycielem 1-klasowej szkoły w Polanach; Mikołaj Romach nauczycielem 1-klasowej szkoły w Babuchowie; Aleksander Bojarczuk nauczycielem 1-klasowej szkoły w Boratynie; Antoni Michałowski nauczycielem 1-klasowej szkoły w Blichu; Jan Wójcik starszym nauczycielem i Józefa Majerówna młodszą nauczycielką 4-klasowej szkoły w Łapanowie; Stanisława Eisenbachówna starszą nauczycielką 6-klasowej szkoły żeńskiej w Nowym Targu; Marja Bojarska starszą nauczycielką 4-klasowej szkoły w Gdowie; ks. Józef Florczak nauczycielem religji

rzymsko-katolickiej 5-klasowej szkoły męskiej w Podgórzu; ks. Rudolf Kraupa nauczycielem religji rzymsko-katolickiej 5-klasowej szkoły żeńskiej w Podgórzu; Zofia Gawronówna młodszą nauczycielką 5-klasowej szkoły żeńskiej w Bóbrce; Piotr Reichert nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły w Brzodowcach; Marja Falkenstein starszą nauczycielką 4-klasowej szkoły w Lipniku; Jadwiga Marynowska młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Komorowicach; Alojzy Dymko nauczycielem 1-klasowej szkoły w Dankowicach; Maksymilian Chmura młodszym nauczycielem 3-klasowej szkoły w Radomyślu; Wiktor Kulik nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły w Birzy; Józef Jaworski nauczycielem 1-klasowej szkoły w Baczowie; Michał Gomulka młodszym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Luźnej; Marja Nadachowska nauczycielką 1-klasowej szkoły w Jasionowie; Franciszka Siemińska nauczycielką 1-klasowej szkoły w Janowicach; Józef Krukowicz nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły na Zabużu w Sokalu; Eljasz Gertus nauczycielem 1-klasowej szkoły w Waniowie; Marja Albrecht nauczycielką 1-klasowej szkoły w Leszczowicach; Hilary Mielnik nauczycielem 1-klasowej szkoły w Korczyńcu; Tomasz Okoński nauczycielem 1-klasowej szkoły w Przybówce; Władysław Pańrzyk nauczycielem 1-klasowej szkoły w Wyżnem; Aleksander Bilut nauczycielem 1-klasowej szkoły w Polomy; Jan Guzek nauczycielem 1-klasowej szkoły w Jacie; Eljasz Terlecki nauczycielem 1-klasowej szkoły w Trójcy; Wojciech Sowa nauczycielem 1-klasowej szkoły w Mkołajowicach. (C. d. n.)

Ks. kardynał Sembratowicz jest ciężko chory. Lwowska kapituła metropolitalna rozesała do ruskiego duchowieństwa wezwanie, aby na intencję chorego księdza kardynała odprawilo we wszystkich cerkwiach msze św. i aby co niedziela i święto po mszy św. odmówiło modlitwy na intencję chorego.

Sprawozdanie zarządu „Macierzy szkolnej” dla Księstwa Cieszyńskiego za czas od 1. lipca do 1. sierpnia br. W miesiącu lipcu wpłynęło do kasy Towarzystwa 2020 zł. 96 ct. Wydatki zaś wyniosły 1937 zł. 27 ct. Cały fundusz na utrzymanie gimnazjum polskiego w Cieszynie wynosi obecnie (papieru wliczone podług wartości nominalnej) 100.061 zł. 63 ct. Fundusz stypendyjny dla biednych uczniów gimnazjum polskiego wynosi 7684 zł. 26 ct. W Cieszynie dnia 19. sierpnia 1897. Ks. Monsiognore Świeży, przewodniczący. Ks. Józef Londzin, sekretarz.

Prośba do magistratu. Mieszkańcy miasta proszą świętny magistrat, aby był łaskaw przeprowadzić kontrolę lamp auerowskich, z których połowa ma palniki popsute. Gmina płaci drogę za te lampy, a tymczasem, z powodu braku energicznej kontroli, połowa ich nie oddaje tych usług, jakie oddawać powinny. Przy tej sposobności mogłaby komisja zbadać trzy siemensowskie wielkie palniki, które obecnie dają takie światło, jak żałe lampki naftowe.

Przejdym krajowej dyrekcyi skarbu reskryptem z dnia 14. sierpnia rb. zamianowano radcę skarbowego i naczelnika administracji podatków, Piotra Habińskiego, przewodniczącym, a starszego inspektora podatkowego, Franciszka Smolkę, zastępcą przewodniczącego komisji powszechnego podatku zarobkowego dla lekarzy podatkowych I, II, III i IV. klasy w okręgu rozkładowym Kraków miasto.

Setną rocznicę uformowania legjonów polskich w Brodach odebrała sobie życie przez otrucie się arszenikiem Aniela Dobrucka, lat 60, wdowa po pisarzu gminnym w Zalozcach.

Uroczystość w Sadagórze. Czerniowiecka Gazeta Polska donosi: Z niemałym trudem wywalczono prawo nauki polskiej w szkole rohozniańskiej daleko sposobności rodakom naszym w parafji sadagórskiej do uroczystego obchodu, który odbył się w Sadagórze dnia 22. b. m. Proboszcz miejscowy ks. kanonik Piotrowski odprawił nabożeństwo niesporne z „Te Deum” i wygłosił do leż wznieszące kazanie, po którym odpiewano rzewną pieśń naszą „Święty Boże”. Kościół był przepelniony ludem okolicznym, a jawiła się także patriotyczna inteligencja miejscowa, oraz delegaci stowarzyszeń polskich z Czerniowca. Podczas nabożeństwa strzelano z moździerzy.

Następnie odbył się zgromadzenie w lokalu Gospody polskiej, gdzie przemawiali: ks. Piotrowski, redaktor Kółkowskiego, p. Blain, oraz jeden z mieszczan. Przemowy urozmaicano patriotycznymi śpiewami, a wykonywał je chór mieszczan mieszczańskich. Przebieg uroczystości był wielce podniosłym.

Zmiana religji i sluby cywilne. Gazeta Kosielska podaje, że w Austrii w miesiącu czerwcu poruczo swoją wiare 32 katolików, 48 żydów i 5 robotantów. Natomiast 33 osób przyjęło katolicyzm a 32 przeszło na protestantyzm, a 3 osoby na judaizm. Powodem tych zmian były najczęstiej małżeństwa. Co do ślubów cywilnych, to w czerwcu miała ich Austria 11, a prawie wyłącznie korzystali z nich żydzi, w drugim rzędzie zaś bezwyznaniowcy. Z katolików lub protestantów nikt nie zaprzagnął ślubu cywilnego.

Żydzowska bezcelność. W Gwoisadce cieszyńskiej czytamy: Neue schles. Zeitung donosiła swego czasu, że żyd Presser interpelował w radzie gminnej burmistrza dr. Demla, na jakiej podstawie urząd pocztowy w Cieszynie zmienił niemiecką tylko stempelnię na dwujęzyczną, tak że obecnie obok nazwy „Teschchen” czytamy także „Cieszyn”. Burmistrz przyrzekł wówczas, że sprawę zbada. Obecnie ten sam świadek żydzowski przypomina interpelację Pressera i żąda od burmistrza wyjaśnienia w tej sprawie, dodając od siebie, że stempelnia ta pomnaża tylko naszą zuchwałość. Gdy się tak bliżej przypatrzmy naszej walce narodowej, to widzimy, że w pierwszym szeregu przeciw nam maszerują żydzi, ci sami żydzi, którzy żyją z krwawicy i potu ludu naszego, którzy wśród nas porośli w pierze i utyli. Oni nie tylko sami niebo i ziemię poruszają przeciw nam jak przed wiekami, zmuszając obywateli cieszyńskich, by nam lokalu nie odstąpili i podczas wiecei, upajając socjalistów, by na wieceu burdy robili, oni nawet już rządowi chcą rozkazywać i bez pozwolenia żydów cieszyńskich rząd nie śmie dalej zaprowadzić ani dwujęzycznej stempelni pocztowej! Władzisz polski ludku, kogo ty sobie wychował; za to, że żydkiem pieniądzą nosisz, to cię oni i twój język znieważają. Rozumiesz już teraz, jak nisko upadłeś, gdy tobą i twoim językiem nawet za pieniądze pierwszy lepszy żydek poniewiera? Ludku, jak widać z dotychczasowego postępowania, chcesz zupełnie pójść na służbę żydzką. Ocknij się, póki jeszcze czas!

Kronika warszawska. Przy Warszawę przechodzą liczne paraty kosarzy galicyjskich, którzy po ukończeniu robót około sprzętu zbóż i traw w Królestwie, powracają do domu. Wielu przejeżdża też parostatkami od strony Plocka. — O dziwotworach natury posród nas dowiadujemy się najczęstiej dopiero wówczas, gdy przyjedzie jakiś szalony zagraniczny, rekrutujący różne osobliwości do muzeów, panoptyków lub cyrków. Tak się stało i obecnie z powodu układu, zawartego przez robotnika kolejowego Wiśniewskiego, zamieszkałego na Pelcowiznie, z agentem hamburskim. Wiśniewski powierzył agentowi swego, Karola, 11-letniego chłopca, który istotnie ma być zwany obrzymem. Chłopiec ten ma teraz już wzrost przechodzący trzy łokcie, waży zaś 223 funtów. Co osobliwsze, że Karolowi głos grubieje i na twarzy zaczyna się puszczać dość wyraźny zarost. Wiśniewski otrzymał na mocy układu jednorazowo 100 rubli i przez szesć lat, bo na taki przeciąg czasu kontrakt został zawarty, będzie dostawał po 120 rubli rocznie. Nadto ojciec zastrzegł sobie, że po upływie dwóch lat, gdziekolwiek się wówczas Karol znajdował, przedsiębiorca poniesie wszystkie koszty podróży rodzicom, którzy udadzą się dla odwiedzenia syna. Nadmieniamy jeszcze, że chłopiec-obrzym jest pod względem umysłowym słabo rozwinięty i uczony od lat dwóch dotąd jeszcze nie umie czytać. — Do jakiego stopnia nadczułość nerwowa poczyna przekażać do sfer wyrobniczych i rzemieślniczych, dowodem tego następujące tragiczne zdarzenie. Młoda 22-letnia kobieta, żona robotnika fabrycznego, po krótkim pożyciu z mężem, oświadczyła, że stanowczo go opuszcza. Kiedy rodzice jej poczęli perswadować i przedstawiali całą niewłaściwość postępowania, córka wydhyla nóg i w obecności kilku osób wymierzyła nim sobie cios w serce. Pchnięcie było tak silne, że śmierć odrazu nastąpiła.

„Biskup polski w Ameryce.” Od tygodnia obiega po prasie polskiej wiadomość zaczerpnięta z Kurjera Nowojorskiego, że: „ks. biskup Hryniewicki przyjeżdża na stały pobyt do Ameryki i na żądanie delegata apostolskiego zamieszka w Waszyngtonie. Różnicę powstanie w temże mieście wyższy zakład naukowy polski, który postawiać będzie pod kierunkiem ks. biskupa Hryniewickiego. W tym celu nabyto już w Waszyngtonie 5 akrowy obszar ziemi, położony w przedzielnej okolicy tuż pod miastem, pomiędzy uniwersytetem katolickim, a parkiem inwalidów.”

Na podstawie informacji autentycznych możemy zapewnić, że wcale tem doniesieniem niema ani słowa prawdy. W decydujących sferach nie była nawet poruszana w ostatnich czasach sprawa ustanowienia biskupa polskiego w Ameryce, nie mógł więc ks. biskup Hryniewicki otrzymać żadnego w tym kierunku polecenia lub mianowania. Wiadomo nam także, że ks. biskup Hryniewicki nie zamierza nas opuszczać.

W Kopenhadze rozpoczął onegdaj obrady instytut dla prawa międzynarodowego. W obradach między innymi biorą udział: dr. Gustaw Roszkowski, prof. uniw. lwowskiego i dr. Kasperek, prof. uniw. krakowskiego.

Są jeszcze na fonie natury. Naznaczone na onegdaj posiedzenie rady miejskiej nie odbyło się, ponieważ „lwią część” radnych odczyta jeszcze ciągle świeżem powietrzem w rozmaitych willegeturach, badach i zdrojowiskach, a ci, którzy będąc na miejscu, objawili onegdaj ochotę zastanawiania się nad losami Lwowa w wielkiej sali ratuszowej, znaleźli się w tak lilipucim zastępie, że nie mogło być mo-

Jan Rameau.

OSTATNI Z RODU.

Przekład z francuskiego. (Ciąg dalszy)

O siódmej Nina wyszła i udała się nad staw, aby znaleźć odpowiednie miejsce. Badała brzegi i znalazła wkrótce to, czego pragnęła. Strumień wrzynał się w staw głęboko. O dwieście metrów od pawilonu łączyła brzegi kładka, a stanowią ją długa, spróchniała belka, na której przymocowana była z jednej strony poręcz. Strumień był w tem miejscu bardzo głęboki, a człowiek, który tutaj wpadł, narażony był na utonięcie.

Nina postanowiła sobie zatem podczas spaceru z panem de Saverne, potknąć się na tej kładce.

Natychmiast obejrzała sobie dokładnie miejsce, przeczem nogi trochę jej drżały; woda jednak miała dla niej wielką siłę przyciągającą, tak że stanęła na środku kładki.

— Tutaj się stanie! — pomyślała.

Miejsce było prześliczne. W oddali stały wierzby, tuż przy brzegu kilka dębów. W takim otoczeniu, pełnem wspomnień o Michale, śmierć nie mogła być smutną.

Ninie spieszyło się umrzeć, to też powróciła do zamku, oczekując z niecierpliwością na pana de Saverne. Przyszłał dopiero około ósmej, a Nina przyjęła go bardzo uprzejmie, i z czującym usmiechem sama podała mu czoło do pocałunku.

Armand był zachwycony. Nigdy jeszcze narzeczona nie była tak oddaną, a zdawała się rzeczywiście być inną.

Narzeczeni poszli na spacer, przyczem dwa razy zbliżyli się do stawu; Armand jednak zawraciał za każdym razem prawdopodobnie z powodu reumatyzmu. Nina nie opierała się. Była teraz mniej niecierpliwa, gdyż powiedziała sobie, że należy usnąć czujność pana de Saverne.

Armand nie dał się jednak przekonać natychmiast, gdyż zmiana ta wydawała mu się za szybką, cieszył się jednak z dobrych zamarów dziewczyny i oczekiwał dnia ślubu z pewną niecierpliwością.

Listy z zaproszaniem były już gotowe, a jedna z gazet paryskich donosiła światu o dniu ślubu. Pewnego poranku pan de Saverne zwrócił na to uwagę Niny. Ciemny rumieniec oblał licę Niny, gdy zobaczyła wydrukowane swe nazwisko, i pomyślała zaraz o Michale, który może czytał ten sam dziennik.

Tego samego dnia pojechał pan de Saverne do Paryża, aby zaprosić świadków, a Nina towarzyszyła mu na dworzec.

— Kiedy pan wędca? — zapytała.

— Jutro wieczorem o dziesiątej.

W zamyszeniu pchyliła Nina głowę. Postanowiła wpaść do stawu, skoro tylko pan de Saverne powróci. Gdy pociąg odszedł, wróciła do zamku i wyszła tylko o kładce.

Nie tracąc czasu, chciała ją zobaczyć raz jeszcze. Czy potknęła się było prawdopodobnie? Hm, nie, ale uważała za rzecz wskazaną pomódz kilku cieciami siekiery, aby się kładka zalamala, skoro tylko wejdzie na nią. Cięcia musiały być zadane i dołu, aby nie było widać śladów, a zalamanie tej kładki można było przypisać jej starości.

Nina znalazła piękny ogrodnika i szowała ją w krzakach. Kładkę chciała przyspo-

Zabezpieczonych było tylko 6 gospodarzy, ale tylko na same budynki. Ratunek był prawie niemożliwy, gdyż ludzie byli w polu, a wysuszone przez pięcioletniogodniową posuchę słońmiane dachy paliły się jakby naftą oblane. Zlokalizowanie ognia i ochronienie całej wsi od zupełnego zniszczenia zawdzięczał należy tylko tamtejszemu zarządcy obszaru dworskiego p. Dziubkiewiczowi, który z narażeniem własnego zdrowia bardzo umiejętnie i energicznie kierował akcją ratunkową, w której udział wzięły tylko dworska służba i inwentarz. Tak wielką wiać jak Sorocko nie posiada do dziś sikawki, a najstarsi ludzie nie pamiętają roku, w którymby nie mieli z pożarem do czynienia. Żandarmerja przybrała wprawdzie także na pogorzelisko, ale tym razem nie dała wcale powodu do pochwały. Przyczyna pożaru niewiadoma.

W Tartakowie wsi, obok Tartakowa miasta w pow. sokalskim, wybuchł d. 23. bm. o godz. 3. popołudniu z niewiadomej przyczyny w jednej ze stodoł pożar i tak gwałtownie w niespełna 2 godziny się rozszerzył, że zniszczył 12 zagród włościańskich ze wszystkimi zabudowaniami, pochłaniając całą tegoroczną i tak szczupłą krescencję. Tylko 6 pogorzelców było ubezpieczonych. Szkoda wynosi przeszło 30.000 zł.

W Brzegach w pow. samborskim pożar zniszczył 17 zagród włościańskich, z nagromadzonymi w nich zbożami. Szkoda przeważnie nieubezpieczona, wynosi przeszło 10.000 zł.

Wypadek kolejowy. Dnia 23. bm. zdarzył się nieszczęśliwy wypadek na linii kolejowej, prowadzącej od stacji kolejowej Worochta (na linii Stanisław-Woronienska) do tartaku wiedeńskiej firmy Eislera. Jacyś nieznani sprawcy podłożyli między szyną a belki, znajdujące się na rampie kolejowej, wielkie kamienie, wskutek czego wykołczył się trzy wozy. W pierwszym z tych wozów znajdował się naczelnik stacji, prowadzący pociąg konduktor i jeden hamowniczy, w drugim wozie siedział na „bremzie” również hamowniczy, który pierwszy sportrządził niebezpieczeństwo, wyskoczył. Za nim zaraz wyskoczył konduktor, prowadzący pociąg, oraz naczelnik stacji. Ostatni konduktor nie miał już czasu wyskoczyć i odniósł wskutek tego najcięższe uszkodzenie. Cudem nazwał to można, że nikt życia nie postradał. Żandarmerja poszukuje sprawców tego nieszczęścia.

W Skolem, na gruntach p. Schmidta, właściciela Skolego, odkryto źródła naftowe. Żydzi, dowiedziawszy się o tem, rzucili się na Skole i zakupując od włościan grunta ich, położone w pobliżu łąnów p. Schmidta, mając nadzieję, że również znajdą tam naftę.

Z Bukacowicz donoszą: W Bukacowcach przychylili władze polityczne Aleksandra Lysonia, pensjonowanego adjuńta sądowego, podejrzanego o szpiegostwo i odstawiły go do sądu rohatyńskiego. Jestto człowiek nagabywany od czasu do czasu przemijającym obłędem umysłowym, zdaje się przeto, że sprawa skończy się wyjaśnieniem nieporozumienia.

Czerwonka pojawiła się w Krakowie i rozszerza się silnie.

Poswięcenie kościoła. Dnia 24. bm. ks. dziekan z Kosiny poświęcił w Nienadówce w pow. Kolbuszowskiim nowy kościół parafjalny, murywany.

Samobójstwa. W Brodach odebrała sobie życie przez otrucie się arszenikiem Aniela Dobrucka, lat 60, wdowa po pisarzu gminnym w Zalozcach.

W Zydowcach zastrzelił się majster kominarski, Łukasz Kornelów.

Uroczystość w Sadagórze. Czerniowiecka Gazeta Polska donosi: Z niemałym trudem wywalczono prawo nauki polskiej w szkole rohozniańskiej daleko sposobności rodakom naszym w parafji sadagórskiej do uroczystego obchodu, który odbył się w Sadagórze dnia 22. b. m. Proboszcz miejscowy ks. kanonik Piotrowski odprawił nabożeństwo niesporne z „Te Deum” i wygłosił do leż wznieszące kazanie, po którym odpiewano rzewną pieśń naszą „Święty Boże”. Kościół był przepelniony ludem okolicznym, a jawiła się także patriotyczna inteligencja miejscowa, oraz delegaci stowarzyszeń polskich z Czerniowca. Podczas nabożeństwa strzelano z moździerzy.

Następnie odbył się zgromadzenie w lokalu Gospody polskiej, gdzie przemawiali: ks. Piotrowski, redaktor Kółkowskiego, p. Blain, oraz jeden z mieszczan. Przemowy urozmaicano patriotycznymi śpiewami, a wykonywał je chór mieszczan mieszczańskich. Przebieg uroczystości był wielce podniosłym.

Zmiana religji i sluby cywilne. Gazeta Kosielska podaje, że w Austrii w miesiącu czerwcu poruczo swoją wiare 32 katolików, 48 żydów i 5 robotantów. Natomiast 33 osób przyjęło katolicyzm a 32 przeszło na protestantyzm, a 3 osoby na judaizm. Powodem tych zmian były najczęstiej małżeństwa. Co do ślubów cywilnych, to w czerwcu miała ich Austria 11, a prawie wyłącznie korzystali z nich żydzi, w drugim rzędzie zaś bezwyznaniowcy. Z katolików lub protestantów nikt nie zaprzagnął ślubu cywilnego.

WIELOMOŻNY PANIE! Mojego wyrobu Owocówka niesłodzona — jakoteż Słodzora Ratafia, Wiśniówka, Malinówka i t. p. są tak dobre i tak tanie — i wogóle tak czysto i sumiennie wyrabiane — że na tej tylko podstawie osmielam się prosić Wgo Pana aby dla przekonania się o rzeczywiściej dobroci moich wyrobów, takowe w moim handlu bezpłatnie i bez żadnych zobowiązań skosztował — a firmę moją za rzetelną i na zaufanie zasługującą sprawiedliwie uważać raczył. JAN MUSZYŃSKI, Lwów, Rynek 40.

wy o rozpoczęciu obrad. Z tego powodu po półgodzinnym bezskutecznym czekaniu udali się na piwo.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła nominację ks. Aleksandra Kniehynieckiego na duchownego członka obrz. gr. kat. do rady szkolnej okręgowej w Zaleszczykach; zatwierdziła wybór p. Gnoińskiego w Nowem Siolu i p. Józefa Kapki w Lubaczowie na reprezentantów rady powiatowej do rady szkolnej okręgowej w Cieszanowie, jakoteż wybór p. Mieczysława Urbańskiego w Haczowie i ks. Feliksa Biesiadzkiego w Dydni na delegatów rady powiatowej do rady szkolnej okręgowej w Brzozowie. Zatwierdziła wybór Jana Niemca, nauczyciela kierującego 5-klasową szkołą w Brzozowie, na reprezentanta zarządu nauki w Brzozowie; zamianowała zastępcami nauczycieli w gimnazjach: ks. Pawła Rylkę, Franciszka Tykę, Józefa Flacha, Antoniego Dudzika i Adama Ziemińskiego w gimnazjum św. Anny w Krakowie; Juljana Kunstynowicza w gimnazjum w Brodach; Sofrona Matwijasa w ruskich parafialnych gimnazjum w Kolumy; Mikołaja Łastowieckiego w gimnazjum w Stanisławowie, przeniosła zastępców nauczycieli w szkołach średnich: Władysława Terleckiego z IV. do III. gimnazjum we Lwowie; Michała Goneta ze szkoły realnej we Lwowie do gimnazjum w Drohobycz; Józefa Tomasika z Jasła do gimnazjum w Sanoku; Władysława Szychulskiego z Sanoka do gimnazjum w Jarosławiu; Stanisława Figla z Nowego Sącza do gimnazjum w Stanisławowie; Jana Niemcowa z I. do II. gimnazjum w Przemyślu. Ustanowiła trzecią posadę nauczyciela religii rzymsko-katolickiej dla szkół ludowych w Bochni od 1. września 1897 r. Wylaczyła gminę Zegartowice ze związku szkolnego w Krzesławicach i zorganizowała osobną szkołę w Zegartowicach od 1. września 1897 r. Wylaczyła gminę Lipsko z zakresu szkolnego w Narolu i zorganizowała osobną szkołę ludową w Lipsku od 1. września 1897 r. Przekształciła od 1. września 1897 r. następujące szkoły ludowe: jednoklasowe w Albigowej, w Lipnicy Górnej, w Świlczy, w Potoczyskach i w Kniżoluce na dwuklasowe; dwuklasową szkołę w Perechinsku na czteroklasową; czteroklasową w Żolyni na pięcioklasową; pięcioklasową żeńską w Trembowli na sześcioklasową i zezwoliła p. Marji Zagórskiej we Lwowie na przekształcenie utrzymywanej przez nią prywatnego zakładu naukowo-wychowawczego na prywatną szkołę wydziałową żeńską sześcioklasową, połączoną z czteroklasową szkołą ludową pospolitą, od 1. września 1897 r.

Słowo do rodziców! Za kilka dni rozpocznie się nowy rok szkolny i znowu na bruku lwowskim zarozi się od ruchliwych studentów mundurków, których forpocząto pojawiły się już nawet w skromnym zastępie. Jak oczywiście, w każdej rodzinie, posiadającej w swoim gronie uczniów lub uczennic, przyjdzie na porządek dzienny chroniczna kwestja: kupna książek, która dla ludzi ubogich zwłaszcza jest chwilowo sprawą pierwszorzędnego znaczenia finansowego i musi być zaliczona w duchu jak najbardziej oszczędnościowemu, a ta ostatnia okoliczność zniewała ich do zakupowania książek i wszelkich przyborów szkolnych za tańsze pieniądze w antykwariach. Otóż w związku z tą sprawą pragniemy zwrócić uwagę rodziców i opiekunów, że ohywatelskim ich obowiązkiem jest zapatrywać dzieci we wspomniane przedmioty wyłącznie w antykwariach i sklepach chrześcijańskich. Co roku niestety dzięki naszej nieodpornej i apatycznej naturze, olbrzymie sumy, które mogłyby i powinny zostać w rękach naszych kupców, toną w nienasyconej otchłani żydowskiej, w kieszeniach ludzi, którzy w żadnej absolutnie formie nie oddadzą społeczeństwu polskiemu ani okruszyn z tego, co mu zabrają. Co więcej, ci sami antykwariusze żydowscy, którzy żyją z książek, kupowanych przez nasze dzieci, sączą w ich umiłowione niedojrzałe umysły najniebezpieczniejszego rodzaju truciznę. Oto za oknami antykwarni lwowskich można oglądać wystawione takie książki, jak romanse Emila Zola, Eugenjusza Suego i innych tego kroju pisarzy, których produkcja jest zupełnie nieodpowiednia, a niestety zbyt przystępna dla młodzieży szkolnej. Nasze władze szkolne, które wiedzą, że uczniowie, zwłaszcza z początkiem roku, mają ciągłą styczność z antykwariuszami, powinny postarać się o uregulowanie interwencji odnośnych organów w kierunku uprzątnięcia owych zepsucie szerzących księżek — a rodzice i opiekunowie powinni uważać, ażeby ten nieraz tak ciężko zapracowany grosz, jaki musi być obrócony na przybory szkolne, nie tonął w kieszeni żydowskiej.

W Żółtaczach odbędzie się dziś poświęcenie nowej murowanej cerkwi. Aktu poświęcenia dokona gr. kat. biskup przemyski ks. Czechowicz.

Z Krynicy donoszą nam, iż p. Bandrowski, jeden z dyrektorów teatru lwowskiego zaniemógł ciężko.

Pan Jonasz aranżuje! Z prawdziwą przyjemnością notujemy nadpływające „z dalekiego zachodu” echa o świętym tryumfie, jakie podczas wakacyjnego *far niente* odnosi wśród cudzoziemców radny miasta Lwowa p. Jonasz, rzucając tem samem i na nas cząstkę zdobytego splendoru. P. Jonasz, jeden z najpopularniejszych obywateli tutejszego grodu, był dotąd znany z czterech rzeczy: z abominacji do kominiarzy, z swiego cylindra, z kantoru wekslowego i ze starych „reklam” w *Smigusie*. Obecnie do tej kolekcji należy dołączyć świeżo odkryty i przez dzienniki wiedeńskie czarno na białem stwierdzony talent choreograficzno-aranżerski. Oto z Kaltenleutgeben koło Wiednia donoszą do tych

dzienników o odbytych niedawno „balu cesarskim”, na którym p. Jonasz fungował w roli *eines sehr schneidigen Tanzarrangeurs*... Gdy wróci, będzie mu można pogratulować orderów... kotyljonowych.

*** W szkole gry na fortepiano** Joanny Laureckiej, uczenicy Karola Mikulego, kurs nauki rozpoczyna się 1. września, ul. Pańska l. 16. I. piętro. Wpisy zaczynają się 28. sierpnia w godzinach od 5 do 7 popołudniu.

*** Zapisy do szkoły żeńskiej im. Staszica** odbywać się będą 29, 30, 31. bm.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Z kolei. Z dniem 12. września r. b. zastanowi się ruch pociągów lokalnego nr. 32 między Lwowem a Zimną Wodą, jako też ruch pociągów lokalnych nr. 2257 i 2259 między Lwowem a Brzuchowicami i pociąg nr. 2262 między Brzuchowicami a Lwowem. Od dnia 13. września r. b. będą przeto kursowały tylko pociągi ogłoszone plakatem tab. V. względnie Va. i Vb. z dnia 1. maja 1897 roku.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Politik wyraża nadzieję, że Młodocześni i konserwatywna wielka własność, wobec pełnej doniosłości chwili, postępować będą zgodnie i solidarnie. Zanim czeszy posłowie uchwalą popierać rząd, musi on dać rękojmię, że wszyscy ie od wielu lat przez ludzki napróżno stawiane żądania, stopniowo zostaną spełnione.

Hr. Badeni będzie miał sposobność poznać teraz te żądania i on i jego koledy będą musieli się zdecydować. Jeśli zbliżeni do Niemców ministrowie do tej decyzji się przyłączą, to akcja gładko przejdzie, w przeciwnym razie byłoby rzecz Hr. Badeniego przystąpić do odpowiedzialnego przekształcenia gabinetu.

Zwołany na niedzielę do Lipan czeski wiec został przez stronnictwo zakazany z tego powodu, iż urządzający wiec nie mogą dać rękojmi utrzymania porządku i spokoju, a nadto, że podobne manifestacje wśród obecnego wzburzenia nie mogą się przyczynić do uspokojenia umysłów.

Z Wiednia otrzymał **Politik** następującą depeszę, którą ogłasza p. t.: „P. Chebie i Asch Lipsk”:

Niemiecko-postępowi i niemiecko-narodowi aranżerowie pełnych chwały wypadków w Chebie i Asch zajmują się przygotowaniami do nowego „czynu”. „Ogólno-niemiecki związek” postanowił w porozumieniu ze swoimi sprzymierzeńcami z tej strony granicy urządzić dnia 1go września w Lipsku uroczystość sędzią, którą Niemcy czeszy chcą wyszukać dla pangermańskiej manifestacji.

Spodziewają się niezwykle dużego udziału niemieckich irendentów z Czech i już teraz objeżdżają agenci Związku i Schönerera niemieckie miasta w Czechach, ażeby zachęcić do udziału. W ostatnią niedzielę odbyła się w Chebie potajemna w tej sprawie narada. Do Wiednia doniesiono radosną nowinę, że z samego Chebu wybiera się sześćset osób. Aranżerowie zamierzają zamówić osobny pociąg, jeśli się uda już z Czech, a gdyby temu coś przeszkodziło — przynajmniej toast na cześć carskiej i Rosji.

W Saksonji pracuje osobny komitet nad ułożeniem programu demonstracyjnego przyjęcia gości z granicy. Na razie uchwalono przyjmować uroczystość na każdej stacji z osobną — pociąg, wiozący gości z Czech i Austrii. Nawet na najmniejszych stacjach ma się pociąg w tym celu zatrzymać.

W Plonem ma się odbyć uroczyste przyjęcie i śniadanie, przyczem pociąg będzie ozdobiony kwiatami, zielenią i sztandarami wielkoniemieckimi.

Sama uroczystość w Lipsku ma na sobie nosić piętno wielkiej manifestacji politycznej wspólności Schönerera i praskiego kasyna z jednej strony, — a ogólnoniemieckiego Związku z drugiej. Ale nie dość tego. Na polu bitwy pod Lipskiem ma być urządzona wielka demonstracja, podczas której zostanie uroczystość proklamowane narodowe „braterstwo broni”. Władze saskie, którym znane są te plany niemieckiej irredenty z Czech, zachowują się na razie biernie.

W Moskwie urządzono ludową uroczystość, podczas której odegrano „marsz rosyjsko-francuski”, skomponowany na polecenie rady miejskiej. Miasto Jarosław ofiarowało Faure'owi kopję portretu księżnej Anny, córki wielkiego księcia Jarosława Mądrego, panującego na Jarosławiu. (Ta żyjąca w wiekach średnich Anna była za królem francuskim). Miasto Połtawa ustanowiło dwadzieścia szkolnych stypendyj imienia Feliksa Faure'a, pierwszego obywatela Francji. *Journal de St. Petersburg*, powracając znowu do znaczenia jżądu petersburskiego powiada,

że na pierwszym miejscu trzeba postawić sojus dwóch narodów, francuskiego i rosyjskiego, dopiero zaś na drugim miejscu sojus dwóch państw, Rosji i Francji. I dalej tak pisze: „wielki naród francuski idzie ręką w rękę z potężnym i młodym słowiańskim narodem. Jest to widowisko zdobne do głębi poruszające serca i natchnąć oba te narody głęboką wiarą w ich świętą przyszłość”.

TELEGRAMY

„Dziennika Polskiego.”

Praga 27. sierpnia. Komitet wykonawczy klubu posłów niemieckich oświadcza, iż czeski komitet wykonawczy wystosował do niego pismo, w którym go wzywa, aby podał chociaż jeden konkretny wypadek, w którymby Czesi dopuścili się gwałtu fizycznego na Niemcach. Komitet niemiecki i powiada, iż jesto zdziwliwym sąmiałość. Wypadki codzienne i wyroki sądowe stwierdzają napaściwość czeską, to też komitet niemiecki chętnie wystąpi z faktami przed obiektywne forum opinii publicznej.

Wiedeń 27. sierpnia. Hr. Goluchowski udał się wczoraj wieczorem do Ischlu.

Ischl 27. sierpnia. Po obiedzie rodzinnym dworskim zrobił hr. Badeni wycieczkę do Hallstadu, a w noc powrócił do Wiednia.

Trjest 27. sierpnia. *Osservatore Triestino* umieścił oświadczenie, iż artykuł o interwencji klubu włoskiego w sporze czesko-niemieckim nie był inspirowanym z góry, lecz wyraża tylko zapatrywania redakcji.

Paryż 27. sierpnia. Rada ministerjalna orzekła, iż na razie niema powodu do zmiany taryfy celnej na zboże. Ostateczna decyzja zapadnie na przyszłej naradzie gabinetowej w d. 1. września.

Paryż 27. sierpnia. Dzienniki tutejsze przyjęły entuzjastycznie wczorajsze toasty i wyrażają swe najwyższe zadowolenie z powodu, iż nareszcie wymówione zostało słowo „ajlans”.

Hamburg 27. sierpnia. Jak słyhać, cesarz odrzucił nowy krążownik, który w połowie września spuszczoney będzie na morze, „Książę Bismarck”, a ekskanclerz ma być zaproszony na tę uroczystość. Tę uprzejmość cesarza łączy wszyscy z wystąpieniem prasy bismarckowskiej w obronie powiększenia floty.

Kronstadt 27. sierpnia. Na wczorajszym śniadaniu na pokładzie statku „Pothuau” wygłosił Faure toast, w którym wyraził radość z powodu, iż widzi parę caską, ocenianą sztan-darem francuskim. Wzruszony jest doznana gościnnością, a Francja jest wdzięczną narodowi rosyjskiemu za wspaniałe przyjęcie prezydenta. Dalej rzekł Faure, iż obie marynarki utrwaliły ścisłą przyjaźń Rosji z Francją, i umożliwiły skoalizowanym narodom uścisnąć się po bratersku w imię wspólnego ideału cywilizacji, sprawiedliwości i prawa. W końcu wychylił toast na cześć carskiej i Rosji.

Car odpowiedział, iż czuje się szczęśliwym widząc, że pobył Faure'a w Rosji zadzierzgnął nowy węzeł między obu zaprzyjaźnionymi i skoalizowanymi narodami, które całą pntęgą chronić będą pokój światowy w duchu słuszności i prawa. Car wychylił toast na cześć Faure'a i Francji.

Kronstadt 27. sierpnia. Faure zwiędzał wczoraj w towarzystwie pary carskiej i wielkich księząt dwa okręty rosyjskie.

Po śniadaniu na statku „Pothuau” odejchł Faure do Francji, żegnany serdecznie przez cara. Publiczność wznosiła entuzjastyczne okrzyki na cześć Faure'a i Francji.

Simla 27. sierpnia. Fort Ali-Musjid puścili Afrydzi z dymem. Donoszą, iż z zalogi, składającej się z Afrydów, zbiegło 11 żołnierzy. Pogłoska, jakoby padło 300-tu Sepoyów, nie potwierdziła się dotąd.

Cheb 27. sierpnia. Tutejszy notariusz Młady wzywa publicznie żandarma, który d. 22. bm. pchnął trzy razy bagnetem w ramię jego syna, dążącego na dworzec, aby zrobił doniesienie służbowe.

Ateny 27. sierpnia. Organa Delyannisa oświadcza, że parlament nie uchwali prowizora budżetowego, ponieważ większość nie ma zaufania do ministrów. Pomimo groźb tych dzienników jest rzeczą niemożliwą, aby Rallis postawił kwestję zaufania.

Ateny 27. sierpnia. Według autentycznych wiadomości, mocarstwa odrzucają projekt Anglii tyczący się ustąpienia wojsk tureckich w Tesalji, obstarują jednak przy czuwaniu nad finansami greckimi.

Kanea 27. sierpnia. Wewnątrz kordonu wojskowego znowu powstańcy zabili dwóch Muzulmanów.

Admirałowie donieśli Dżewadowi-baszy, iż udział wojsk tureckich w uroczystościach z powodu urodzin cesarza austriackiego był tylko wyjątkowo dozwolony — na przyszłość w międzynarodowych paradach wojsk na Krete Turcy udziału brać nie mogą.

Stambuł 27. sierpnia. Utknięcie rokołów pokojowych nie usprawiedliwia pesymistycznych zapatrywań, należy raczej oczekiwać szybkiego porozumienia się mocarstw.

Wiedeń 27. sierpnia. *N. W. Tagbl.* donosi, iż dyrektor opery wiedeńskiej ma zamiar ustąpić na początku września, a miejsce jego zajmie dotychczasowy jego zastępca kapelmistrz Mahler, który przez jakiś czas był dyrektorem opery peszteńskiej.

Wiedeń 27. sierpnia. Nadzwyczajny profesor uniwersytetu w Hradcu dr. Karol Jelinka mianowany zwyczajnym profesorem zoologii na uniwersytecie czernowieckim.

Wiedeń 27. sierpnia. Minister oświaty mianował inspektorem szkolnym okręgowym w IX. klasie rangi dotychczasowego prowizorycznego inspektora Jana Ciekę na okręg szkolny Gorlice-Grybów z siedzibą w Gorlicach, prowizorycznego inspektora okręgu Bucacz-Czortków Aleksandra Janickiego dla Bucacza.

Budapeszt 27. sierpnia. Pisma tutejsze przynoszą szczegóły o mordercy Gonczim, który w Berlinie zamordował panią Schultze i jej córkę. Był to człowiek zamknięty w sobie, zajmujący się czytaniem romansów kryminalnych.

Budapeszt 27. sierpnia. Zastrzelił się tutaj wspólnik firmy fabryki skór Adolf Ables i synowie, Wilhelm Ables, wskutek nieszczęśliwych operacji na dziedzie.

Berlin 27. sierpnia. Śledztwo wykazało, że Gonczy z zamordowaną panią Schultze pertraktował o kupno jej domu. Mordercę miano widzieć w Monachjum, według innych wersji, widziano go w pociągu, dążącym do Brukseli.

Majątek Schultzeowej wynosi 24 miliony marek. Spadkobiercą jest nieodnaleziony dotychczas jej pasierb.

Wiedeń 27. sierpnia. Austrjacki agent dyplomatyczny w Sofji br. Call powrócił na swe stanowisko.

Praga 27. sierpnia. *Narodni Listy* donoszą, iż termin zebrania się komisji parlamentarnej prawicy nie jest jeszcze oznaczony.

Politik donosi, iż jutro zbiera się rada ministrów, na której hr. Badeni złoży sprawozdanie z swej podróży do Ischlu, poczem porozumie się z przywódcami prawicy.

Stambuł 27. sierpnia. Minister spraw zagranicznych Tewfik basza nalega na ambasadorów, aby przyspieszyli zawarcie pokoju, gdyż teraźniejszy stan, wymagający utrzymania liczebnej armji pod bronią, jest dla Turcji zanadto kosztowny. Rosja podobno popiera żądanie Niemiec zaprowadzenia kontroli nad finansami greckimi.

Paryż 27. sierpnia. Wiadomości o wczorajszym toście, w którym car proklamował sojus francusko-rosyjski, wywołała zarówno tutaj jak i na prowincji entuzjastyczne manifestacje. Wszystkie pisma, nawet socjalistyczne, wyrażają zadowolenie z tego, że ajlans ten został w sposób uroczysty ogłoszony. Posłowie socjalistyczni i radykalni będą żądali, ażeby przedłożono parlamentowi traktat sojuszu w całej osnowie, pisma jednak wszystkich innych odcieni uważają to za zbyt techniczne.

Wiele dzienników podnosi, że teraz programem politycznym muszą być słowa Faure'a o sojuszu ku ochronie wspólnych ideałów cywilizacji, prawa i sprawiedliwości, a zwłaszcza słowa cara o sojuszu celem utrzymania pokoju światowego w duchu prawa i słuszności.

Moskwa 27. sierpnia. Wczoraj zamknięto międzynarodowy kongres lekarski.

Petersburg 27. sierpnia. Minister Hanotaux i szef sztabu jeneralnego Boisdeffre otrzymali od cara kosztowne tytonierki złote z portretem cara.

Prezydent Faure przed odjazdem swym złożył 25 tysięcy rubli dla ubogich Petersburga.

Wiedeń 27. sierpnia. Umarł tutaj prezes najwzyszej rady sanitarnej profesor Hoffmann.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 27. sierpnia.
Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę od 12:25 do —, na jesień od 12:35 do —, na maj-czerwiec —, owsa na wiosnę —, na jesień od 6:60 do 6:65, na maj-czerwiec —, kukurudza na maj-czerwiec —, na sierpień-wrzesień od — do —, na wrzesień-październik od 5:62 do —, żyto na wiosnę od — do —, żyto na jesień od 9:12 do —, na maj-czerwiec —, rzepak jesienny od — do —, na sierpień-wrzesień od — do —.

Spirytus. Od 18:30 do 18:50.
Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 365:62, Weg. Kredyty 396:—, Anglobanki 163:25, Wiedeński „Bankverein” 257:50, Unjony 299:—, Laenderbank 237:—, Sztachany 347:—, Lombardy 87:75, Elbethe 267:50, Kolej północno-zachodnia 250:50, Tytuńowie 159:50, Rima 267:—, Alpiny 138:20 Renta majowa 102:35, Weg. renta koronowa 100:05, Losy tureckie 65:20, Marki niemieckie, —, Usposobienie mocne.

Berlin 27. sierpnia. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 229:80 (365:99), Sztachany 147:60, (346:75), Lombardy 37:90 (88:74), Disconto 205:50. Usposobienie lepsze.

Frankfurt 27. sierpnia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 310:12 (365:64), Sztachany 294:— (364:92), Lombardy, 77:87, (88:82), Laura 180:—, Harpener 192:50, Disconto 205:40.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 27. sierpnia 1897 r.
HOTEL ZORZA. L. Szawłowski z Przewłoki. E. Zagórski z Kelodziejówki. Z. Groblewski z Kahuza. M. Fedorowiczowa z Truskawca. J. Mazarak, dr. A. Getlicch z Krakowa. K. Perutz z Jasła. O. Heyrowski z Jaworowa. J. Dialegnemo z Odessy. Z. Dobięcki, br. E. Schotten, W. Schermann ze Złoczowa. P. Winkler z Wiednia.
HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3 pierwszorzędny hotel restauracja i kawiarnia. Dr. T. Niementowski ze Zbaraża. Dr. K. Kirchmayer z Krakowa. M. Mackowiak z Brunowic. Ks. J. Teodorowicz z Brzeżan. Ks. S. Holuński z Rosji. T. Pwinitichka z Lettowit. O. Loebenstein z Wiednia. S. Osięcinski z Przemyśla. Dr. Byk z Synuforpolu. K. Zelle z Wiednia. Ks. K. Fischer z Dobrzechowa. H. Schmidt z Wiednia.
HOTEL EUROPEJSKI. J. Jarzymowski z Tejsjerowa. R. Scheibenhof z Kamionki Strum. J. Nowosielski z Wokowa. H. Rybczyńska z Tarnopola. Ks. dr. Kaputa z Krakowa. Ks. J. Kulakowski z Rzepienika. A. Lölmann z Hamburga.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Kapelusze i cylindry angielskie i Habiga w największym wyborze

polecają:
MOTYLEWSKI i KRZYSZKOWSKI
Lwów plac Marjacki nr. 6.

Wszędzie do nabycia!
Palce tutek Niemojowskiego!
Wszędzie do nabycia!

Płaszczki angielskie
gumowe, sukienne nieprzemakalne
zł. 15, 20, 25 do 40,
poleca:
Marcin Müller
plac Halicki liczb. 14, obok Banku hipotecznego

Kit Pius-Stauffer w hubach i stojczkach, kilka razy odznaczony, uznany za najpraktyczniejszy i najlepszy do kitowania żbit porcelany, szkła i innych przedmiotów poleca **T. Okonecki**, magazyn porcelany i szkła ulica Halicka l. 4.

Wizyta u Maeterlincka.

Interesującą sylwetkę słynnego belgijskiego poety, Maurycego Maeterlincka, z uwzględnieniem jego poglądów literackich oraz bardziej zakulisowych szczegółów, a więc trybu życia, upodobań, przyzwyczajzeń itd. podaje literat francuski A. Brisson, który odwiedził niedawno znakomitego Flamandczyka w jego chwilowym mieszkaniu w Brukseli. Ponieważ młoda poezja belgijska, przynosząca ze sobą, pomimo wszystkiego, świeżość i wspaniałe widokregi duchowe, poczyna i u nas już przelamywać powoli barykady uprzedzeń, zbudowanych głównie z tego materiału, który się nazywa ignorancją, podajemy więc naszym czytelnikom kilka rysów, wyjętych z wymienionej sylwetki:

Maeterlinck zajmuje zwykły pokój o klasycznym hotelowym urządzeniu: łóżko, stół, sofa, fotele... Ażeby podnieść jeszcze banalność tego wyglądu, powieszal na ścianach szlchy i fotografie obrazów Burne-Jonesa, który jest jego ulubionym malarzem. Gdy usiadł, mogłem jego filozoficznie dowoli obserwować. Jest wysokiego

wzrostu, ma krótko strzyżone włosy, jasne, w rudawy kolor wpadające wąsy i niebieskie oczy, które zmieniają co chwila swój wyraz. Najczęściej jest jakby pogrążony we śnie: zdaje się skupiać, zbliżać do bardzo oddalonego przedmiotu; niekiedy jednak ożywia się i robi się ironicznym, zwłaszcza, gdy się wymieni nazwisko jednego z tych literatów, których lekceważy.

Wtedy robi się prawie wesołym, ale czuć, że w tej jego wesołości jest lekka domieszka pogardy. Odcienie to można raczej odgadnąć, aniżeli odczuć. Maeterlinck mówi mało. Pierwsze chwile, spędzone w jego towarzystwie, są nad wyraz przykre. Po nawiązaniu konwersacji następuje długie milczenie, którego gość nie waży się przerwać, a równocześnie czuje się mocno zakłopotany. Boi się być intruzem. Przychodzi ci na myśl, że poeta chce się ciebie pozbyć w ten sposób, iż stara się rozmowę na wszelki sposób zatamować.

Ale nie! On tylko daje folę swemu temperamentowi, który go trzyma zdala od wszelkich próżnych, banalnych rozmów. Musi tylko pozwolić swojej myśli dojrzeć, zanim ją wypowie; zostawia jej czas spokojnie się rozwijać, podąża za nią bez gorączki i pospiechu. Zdaje się, że jest o sto mil od rozmowy oddalony i już szuka się nowego przedmiotu dyskusji, któ-

ryby go więcej zajął, gdy właśnie w tej chwili wypowiada on zdanie, świadczące, że wcale nie stracił wątku pogadanki. Zdawał się być rozrągnionym lub obojętnym: a on rozważał i skupiał się. Jak źródło, które płynie pod ziemią, a potem znowu ukazuje się, gdy je się za stracone uważało — takim jest głęboko przemysłane słowo Maeterlincka. Trzeba się do tego sposobu przyzwyczaić, ażeby w nim znaleźć upodobanie.

Pół godziny tużdził się, ażeby znakomitego poetę uczynić rozmownym. Mamy wspólnych przyjaciół — wymieniam ich nazwiska. On zbywa to niczem. Rzucał pytanie teatralne. On mówi: „Musi pana nudzić, słuchać ciagle tych samych sztuk”. Przyznaje, że oryginalne utwory należą istotnie do rzadkości i że nie ma nic straszniejszego, jak wrazenie czegoś już widzianego, już słyszanego. „Zresztą — powiada po długiej pauzie — wasze życie w Paryżu jest tak febryczne, podrażnione...” Przytakuje mu gestem... i obaj zatopieni w myśli, którą wywołała w nas ta uwaga, milkniemy i patrzymy na siebie, kołysani jednostajnym tykaniem zegara. Tak mija kilka minut. Czas wreszcie wywarć się z odretwienia.

Zapytałem go o obecny stan sztuki dramatycznej. Jestto przedmiot, który mu leży na

sercu. Więc cichym, spokojnym, melodyjnym głosem rozwija swoje teorie.

Jest on w tym kierunku poprostu uczonym. Zna greckie tragedje, Szekspira i jego współczesnych, olbrzymią plejadę od Marlowa do Otwaya, która przyniosła tyle genialnych i nieukończonych dzieł. Nowych dramaturgów uważa za nędżnych i zupełnie sprzecznych z wszelkimi aspiracjami. Co jest treścią tych wszystkich dramatów, które co roku ogląda publiczność? Małe opisanie małych intryg, osoby poruszane małymi cierpieniami, modelowane wedle szablonowych, zwietrzałych wzorów. Tak jest z wiarołomstwem, tak z miłością; oglądane są ze wszystkich stron, ale zmniejszone do rozmiarów, budzących litość. Tak samo z obyczajowym rysunkiem naszych czasów, z powierchowemu przedstawieniem tego, co jest w życiu najpowierzchniejszego. Jakie to wszystko średnie, gdy się na nie patrzy z wysokości Syryusza!

Co nas w istocie może obchodzić, że mąż mści się za swój honor, albo kochanek zabija kochankę? Czyżby boska sztuka tworzenia, którą porusza się masy, nie miała nic ważniejszego do objęcia? Ile razy Maeterlinck przekroczył próg teatru — rozczarowywał się.

„Przyśledłem w nadziei zobaczyć coś z

źródeł i tajemnic życia, piękność, wielkość, powagę mojej pokornej codziennej egzystencji — tymczasem opowiadają mi dziecinne historie, polegające na wyjątkowych uczuciach; pokazuje mi bohaterów, gdy ja chcę widzieć ludzi. Nie zrobiliśmy ani kroku naprzód. Zostaliśmy w tyle za poetami starożytności, którzy dawali swoim dziełom metafizyczny pierwiastek, przedstawiając walkę człowieka z bogami, to znaczy: zagadkę ziemskiego losu. To wniosło dążenie znikło. Sztuka dramatyczna ginie w rękach wodwilistów. Ze wszystkich sztuk ona najbardziej została w tyle. Nadszedł czas — odrozić ją.

Rozlewa się ruch, którego tylko ślepi nie widzą. Dusza się budzi; dusza — i wszystko, co ma z nią związek. Począł się pojmować, że po za naszym życiem codziennem istnieje wyższe życie, którego istoty nie udało się dotąd objąć, ale które manifestuje się w niezaprzedczalnych objawach. Wszystkie spojrzenia zwracają się w tym kierunku. Okkultystyczna umiejętność. zjawiska hipnotyzmu i sugestji wzbudza najwzyszą żądzę wiedzy, którą można łatwo zrozumieć przez ów pęd, który czujemy wszysey: pęd zbadania otaczającej nas ciemności...

(Dokończenie nastąpi).

Ostatnie dni! We wtorek 31. sierpnia koniec sezonu.

EDEN TEATR

W sobotę 28. sierpnia i w niedzielę 29. sierpnia.

Galowe uroczyste przedstawienie.

W niedzielę 2 Wielkie Przedstawienia 2

popołudniu program nieskrócony

po południu o godzinie 4 i wieczorem o godz. 8

Na przedstawienie popołudniowe zwraca się szczególną uwagę Szan. Publiczność w okolicy Lwowa mieszkającej.

Uczniowie i dzieci płacą połowę ceny. Loża 4 zlr.

W sobotę i w niedzielę podczas przerw na przedstawieniach wieczornych

Bezpłatna tombola bardzo pięknych przedmiotów.

Serwis stołowy. Srebrne lichtarze. Necesserki, albumy, przedmioty mozaikowe alabastrowe.

Główna wygrana w niedzielę Żywy koń.

Główna wygrana w sobotę STOŁOWY ZEGAR

każdy widz otrzyma przy kasie w sobotę i w niedzielę bezpłatny los do udziału w tomboli.

Obrzymi sukces ogromnego programu. Świat czarów i cudów dyr. Sosenka.

Ścięcie głowy widzowi z publiczności w 19 stuleciu.

Dyr. Schenk znie jednemu z panów z publiczności głowę i pokaza ją na talerzu. Panowie lekarze i medycy mogą się przekonać, że ścięta głowa jest głową ludzką. Po tej procedurze ściany odżyje.

Nowość! Elektryczny Nowość! Amerykański Błoskop.

Najlepsze żywe fotografie. Corty i Kettlé

komiczni parodysty program teatru rozmarzeń w 15 minutach.

Zniknęła pań i panów z publiczności.

Monieur Casabel. Panopticon słynnych osobistości.

MISS MAUD PHE. W krainie cieni.

Zjawiska duchów i upiórów.

W poniedziałek i wtorek o godz. 8. wieczór

Ostatnie przedstawienia pożegnalne.

Bilety do godziny 6-tej są do nabycia w biurze dzienników Płohna, ulica Karola Ludwika 9, a wieczorem przy kasie teatru.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Conteleula rozmaite po 1/4 centa od wyrazu.

Zakład fryzjerski Ferdynanda Zimmera poszukuje subjekta w Przemyslu.

Osoba w średnim wieku poszukuje miejsca do zarządu domu. F. K. Ulica Pańska l. 14.

Interes restauracyjny kompletnie urządzony zaraz do wzięcia. Oferty do Biura anonosów „Impressa“ Lwów.

Nauczyciel szkół średnich przyjmie studentów na wikt i stancję. Wiadomość: Biuro Gazet Olszewskiego. 748

Mandydat poszukuje posady w kancelarii notarialnej. Adres: Jan Kochanowski w Skolem.

Osoba młoda, wolna, przyjęła zarząd domu u starszego wdowca. L. I. post-restaurant, Przemysł

Mandydat seminarjum nauczycielskiego poszukuje lekcy lub jakiegokolwiek zajęcia w mieście lub na prowincji. Poście rest. „Eugeniusz“ ost. p. Mościska.

Panienci, uczęszczające do szkół, znajdują umieszczenie i rodzicielską opiekę za skromnym wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość: ul. Teatynska l. 5. I. piętro.

Dzieci mocni (poduszki) wyborni do nauki, sprzedam za 40 zlr. Dogodne warunki wypłaty. Wiadomość w administracji „Dziennika Polskiego“.

Dwóch Studentów znajdzie pomieszczenie, tudzież rodzicielską opiekę w domu przy ulicy Batorego l. 28, w oficytach, drugie piętro. Bliższa wiadomość tamże.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Trzy pokoje i kuchnia na sklepy, skład na mieszkanie ulica Ormiańska nr. 10 do wynajęcia.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia z przynależnościami, weranda za 22 zł. Zamieszkał 171, przed rogatką zaraz do najęcia.

W zawodzie aptekarskim stosunki są tak straszne, że młodzież wstępująca do zawodu tego, nie tylko że nie ma żadnych widoków ale nadto skazana jest na wieczną zależność i niedolę. Wobec tego ostrzegają magistrowie farmacji przed wstępowaniem do zawodu aptekarskiego.

Papier pergaminowy do pakowania masła, sera, do obwiązywania słoików z konfiturami, jakoteż do konserwów i t. p. i t. p.

poleca taniej jak wszędzie ALOJZY HÜBNER, LWÓW

1716 Rynek l. 38. 1-?

Pisma wiedeńskie wychodzące rano w Wiedniu mogą po błyskawicznym pociągu do 11. wieczorem dostać bez wszelkiej dopłaty w moim biurze tak abonenci jak i kupujący pojedynczo.

Z poważaniem Ludwik Plohn

biuro dzienników i ogłoszeń Lwów, Karola Ludwika 9.

Smierć myszom i szurom!

Jedyna niezawodna trucizna NA SZUZY, MYSZY DOMOWE I POLNE. Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trąco tylko na grzyzono (glires): szucz, mysz, królik, itp.; dla ludzi i zwierząt domowych jak pies, kot, drób itp. nieszkodliwa.

Wysyłki w puszkach po ct. 30, 60 i 120. 1. poczt. o 16 ct. więcej (za list fracht i opakow.) uskutecznią odwrotnie za pobraniem. 2193 1-?

Skład i laboratorium przetworów chem. JANA MICHNIKA

mag. farm. w Bochni.

1 kl. trucizny zł. 2. — 4 1/2 kl. 7 zł. 50 ct.

Hurtowny skład na Lwów: J. Friedrich i A. Beacock, Hetmańska 4. — Apteki: pp. Beiser, M. Ławowski, Piepys, W. Tępa; Kaczmarski, Mediczne, Mielnicza; Przemysł B. Lepiatkiewicz; Rawa Ruska, Sokół; Wargę, Wojniłow. — Szląsk: Bielsko, S. Gutwiński; Jaworze: A. Janicki.

Na gorącą porę roku!

Aparaty do fabrykacji wody sodowej na 1, 1 1/2, 2 i 3 litry. Kwas winny i sadę do tożę. Sokli owocowe naturalne. Maszynki do robienia lodów samoczynne.

Papier pergaminowy na słoje i do pakowania masła.

1752 polecają najtaniej 1-4

J. FRIEDRICH i A. BEACOCK

Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa.

TORF

utrzymuje na składzie

Alojzy Hübner, Lwów

1689 Rynek l. 38. 1-?

Ważne dla Szkół!

Lakier matowy do tablic, Farba czerwona do linij, Gąbki do tablic, Kreda do tablic, Atrament szkolny, Wszelkie farby i przybory do malowania i rysowania

polecają J. FRIEDRICH i A. BEACOCK

Lwów, ul. Hetmańska l. 4, (obok cukierni Wgo p. Grossa).

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38.

Lakier czarny do tablic szkolnych (najlepszy patentowany wyrób).

CYNOBER do liniowania tablic szkolnych.

KREDE francuska, krajana w lasceczkach.

GABKI do tablic szkolnych.

Objawszy od blisko 50 lat pod firmą

J. Jürgens we Lwowie ulica Sobieskiego 4

istniejący Handel tapet i wyrób storów i żaluzyj

na własność, osmielam się polecić haskawym względem Szanownej P. T. Publiczności i uprzejmie uwiadomić, że także interes nadal pod własną firmą

„STEFANJA JAKUBOWSKA“ pod dewizą „uczciwie i bez błęgi“ prowadzić będę.

Z tegorocznego wiosennego zbioru, przewyborne w smaku i zapachu

HERBATY chińskie

a mianowicie: 1/2 kl. zł. Nandzyn czarna nocna . . . 3.20

Souchong czarna łagodna . . . 2.50

Congo bardzo dobra familijna . . . 2.—

Okruchy herbaricane bardzo dobre . 1.70

Wysiewki „ „ „ „ „ 1.50

poleca HANDEL

St. Markiewiczza

we Lwowie, w Ryнку l. 42.

Niezawodny środek przeciw śniędzy na pszenicy

Kamień siny (stareczen miedzi) jakoteż

BAJCE GOTOWĄ Dupuya w pakietach z przepisem użycia.

Truciznę Michnika na myszy polne, krety i t. p.

CEBULE MORSKĄ całą i krajana polecają

J. FRIEDRICH i A. BEACOCK

Lwów, ul. Hetmańska l. 4 (obok cukierni Wgo p. Grossa).

W zakładzie wychowawczo naukowym ośmioklasowym MELANJI DĄBROWSKIEJ

rozpoczynają się wpisy dnia 28. sierpnia, zaś kursa nauk dnia 4. września.

Zakład przyjmuje oprócz dochodzących uczennic, ssale umieszczone pensjonarki, oraz półpensjonarki w godzinach popołudniowych, chętne wyrzycić korepetycji i konkursy w językach obcych.

Stanisławów, ulica Kazimierzowska l. 22.

Rok założenia 1853. Dom bankowy i kantor wymiany pod firmą

AUGUST SCHELLENBERG i SYN

Lwów, ulica Karola Ludwika liczbą 1, w gmachu dyrekcyi galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego

PROMESY do ołagnienia 1. września 1897 r. na LOSY KREDYTOWE po zlr. 575 wraz ze stemplem.

Główna wygrana zlr. 150.000 w. a. oraz

Losy na spłaty miesięczne pod jak najkorzystniejszymi warunkami. Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“; prenumerata roczna 1-70, na prowincji 1-80.

Generalna reprezentacja

pewnego wielkiego zagranicznego Towarzystwa ubezpieczeń na życie udzieli się wpływowej, obeznanej ze stronami i zdolnej złożyć kaucję osobistości.

Oferty uprasza się pod cyfrą: W. 3174 do Rudolfa Mosse w Wiedniu.

Vin Tannique de Santé de Bagnols Saint-Jean.

Czerwone Wino deserowe naturalne, znane i wysoce cenione przez lekarzy i publiczność w całej Francji, Hiszpanji, Anglii i Ameryce, skuteczniejsze od wszelkich win leczniczych dla przywrócenia sił i zdrowia u osób osłabionych przez długie choroby, bezkrytych, u starców i kobiet podczas karmienia.

Używa się zawsze z pomysłem skutkiem w chronicznych biegunkach, bladocze, utrudnionem trawieniu i bezsilności i wycieńczeniu z podostrego wieku lub chorób chronicznych jak: podagra i reumatyzm. Dosyć wychylić jeden kielisek, aby się przekonać o wybornym smaku WINA BAGNOLS jak i dobroczynnem działaniu jego na żołądek i cały organizm.

Skład we Lwowie w aptekach pp. Mikolasha, Wewiorskiego, Krzyżanowskiego i w cukierni pp. Hausera i Bienieckiego. W Krakowie w handlu win p. Hawelki i w aptece p. Trauczyńskiego.

26 1-?

HANDEL HERBATY CHINSKO-ROSYJSKIEJ EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10., poleca

HERBATĘ zбору majowego 1/4 kl. Congo zł. 1-60

Souchong czarna „ 2-—

„ „ „ „ „ 3-—

„ „ „ „ „ 4-—

„ „ „ „ „ 5-—

„ „ „ „ „ 6-—

„ „ „ „ „ 7-—

„ „ „ „ „ 8-—

„ „ „ „ „ 9-—

„ „ „ „ „ 10-—

„ „ „ „ „ 11-—

„ „ „ „ „ 12-—

„ „ „ „ „ 13-—

„ „ „ „ „ 14-—

„ „ „ „ „ 15-—

„ „ „ „ „ 16-—

„ „ „ „ „ 17-—

„ „ „ „ „ 18-—

„ „ „ „ „ 19-—

„ „ „ „ „ 20-—

„ „ „ „ „ 21-—

„ „ „ „ „ 22-—

„ „ „ „ „ 23-—

„ „ „ „ „ 24-—

„ „ „ „ „ 25-—

„ „ „ „ „ 26-—

„ „ „ „ „ 27-—

„ „ „ „ „ 28-—

„ „ „ „ „ 29-—

„ „ „ „ „ 30-—

„ „ „ „ „ 31-—

„ „ „ „ „ 32-—

„ „ „ „ „ 33-—

„ „ „ „ „ 34-—

„ „ „ „ „ 35-—

„ „ „ „ „ 36-—

„ „ „ „ „ 37-—

„ „ „ „ „ 38-—

„ „ „ „ „ 39-—

„ „ „ „ „ 40-—

Przy dostawie nawozów sztucznych z DOMU ROLNICZEGO ERNESTA BAHLSENA w Krakowie. Biuro nadawcze ul. Karmelińska 21, Magazyn 23. Niebawem ułatwienia! 1. Wypoczywanie siel. 2. Bezpłatna analiza gleby na zawartość azotu, kwasu fosforowego, potasu i wapna. 3. Kredyt do 12 miesięcy. Najściślejsza gwarancja za prawdziwość, czystość i zawartość fabrykatu. Ceny nadzwyczaj niskie. Bliższe wyjaśnienia daje broszura o używaniu nawozów sztucznych i cennik główny, który się na życzenie gratis i franco przesyła.

Farby pokostowe gotowe szybko schnące, nadzwyczaj trwałe do wszelkiego użytku w gospodarstwie i we wszystkich kolorach. Farby lakierowe szybko schnące, dające kolor i szklisty połysk. Farby na dachy olejne i terrowe. Ter gazowy czarny. Ter gazowy drzewny brunatny. Karbolinum najwyższej jakości. Farby fasadowe. Lakier, pokosty, pędzle i szczotki wszelkie gatunki po najniższych cenach polecają J. Friedrich i A. Beacock Lwów ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo p. Grossa. 1753 Łaskawe zamówienia uskuteczniamy jak najszybciej. 1-?

Franciszka Christophna lakier na posadzkę bezwładny, ściśle najpobitniej. Do 10 kw. mtr. 1 klg. LWÓW, Tylko w takich fiaskach. KRAKÓW Szarski i Syn. JAWORZNO T. Dendera. PRZEMYŚL M. Beglückter. STANISŁAWOW Teofil Kwiatkowski. MIELEC S. Brandman. Cena za klg. zł. 1.50. A. HÜBNER! Tylko w takich fiaskach. NOWY SĄCZ M. Telchiel. RZESZÓW Abraham Herbst. ŻYWIEC Ioach J. Danko. TARNÓW T. Schaff. Prospekty i próbki gratis i franco.

Czekolada i Kakao Sucharda Celem uniknięcia możliwych nieporozumień, zwracamy uwagę Szanownej Publiczności, że fabryka Ph. Sucharda tak zwanej Czekolady lamanej ani nie fabrykuje ani w handel nie wprowadza. Czekolady Ph. Sucharda dostarczane bywają czyste pod gwarancją i, jak wiadomo, tylko w staniolach opakowane z marką fabryczną i podpisem.

Fabryka sztucznych nawozów spółki komandytowej JULJANA WANGA we Lwowie, ul. Akademicka 5 poleca na sezon jesienny wszelkie NAWOZY po zniżonych cenach. Cenniki wysyła się na żądanie odwrotnie.

REGENHART & RAYMANNA we Freiwaldau ces. krol. dostawców dla austro-węgierskiego dworu PŁÓTNA, STOŁOWA BIELIZNE, RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI i wszelkie inne wyroby poleca najtaniej handel Jana Riedla we Lwowie. 1025 1-?

WŁASNEGO WYROBU najlepszą

MASĘ WOSKOWĄ na podłogi

I prawdziwą

Masę francuską na posadzki

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Do trwałego i pięknego zapuszczenia posadzek i podłóg.

Masę francuską prawdziwą, nadająca się szczególnie na parkiety. Masę woskową własnego wyrobu na posadzki i miękkie podłogi. Glazurę bursztynową.

O. Fritze'go jedyną w świecie w swej trwałości, nadzwyczaj szybko schnącą o pięknym połysku.

Glazurę bursztynową, L. Marxa jako znaną ze swej dobroci.

Szczotki do froterowania. Szczotki i pędzle do zapuszczenia. Wosk pazozelny do nacierania. Piaty sukienne do wycierania posadzek

polecają

J. Friedrich i A. Beacock

L W Ó W

ulica Hetmańska liczbą 4,

(obok cukierni Wgo Grossa).

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringela.